

Jan Haraszkiwicz

10, 05, 94 r

20-79/94

Pseudonim "S K A Ł A "

Szanowny Pan

Spolnicki

Prośba

Proszę Szanownego Pana o udostępnienie wszelkich posiadanych przez Pana wiadomości i danych potrzebnych do udokumentowania mej kom. batanckiej przeszłości w celu ubiegania się o członkostwo tej organizacji.

Podane niżej bliższe dane pozwolą Panu umiejscowić mnie w swej pamięci i posiadanych dokumentach. Podano mi Pana adres jako najbardziej kompetentnej osoby mogącej pomóc w rozwiązaniu mego problemu. Prosiłbym o potwierdzenie przez Pana danych dotyczących udziału mojej osoby we wspólnej walce oraz adresy żyjących współtowarzyszy walki, bez których nie mógłbym przedsięwziąć czynności zapewniające kom. batanckie członkostwo.

Urodziłem się 9 lipca 1927 roku [redacted] rodzinie Kazimierza i Weroniki Haraszkiwicz. Do 15 maja 1946 roku zamieszkiwaliśmy i wychowywałem się [redacted] k/ Poznań. Z powyższą datą zostaliśmy wysiedleni do [redacted]. Latem 1941 r. ojciec mój otrzymał zatrudnienie w Lecznicy Majątek Podzamcze jako ogrodnik gdzie wszyscy przeprowadziliśmy się i pomagałem ojcu w pracy. Fakt wysiedlenia z Poznania obserwowane represje Niemców spowodowały u mnie powstanie motywacji do czynnego udziału w walce z okupantem. Poprzez Stanisława Kuchciewicza zam. [redacted] mogę się mylić co do numeru domu 7 i Ryszarda Konopko - listonosza z Lecznicy zostałem wciągnięty do organizacji Narodowych Sił Zbrojnych. Przysięgę składałem w lecie 1943 r. Do oddziału u Jacka " zostałem wcielony wiosną /prawdopodobnie marzec - kwiecień 1944r. Dowódcą oddziału był kapitan o pseudonimie "Jacek" który zmarł na tyfus w maju 1944r. w Żezulinie k/ Lecznicy. Zastępcą dowódcy był chyba oficer o pseudonimie "Skawek". Szefem oddziału był sierż "Wicher". Biorąc udział w walce oddziału byłem ubrany w cywilne ubranie i polską rogatywkę. Kolejnym dowódcą był oficer również o pseudonimie "Jacek" ranny w czasie akcji Zemborzyce w lecie 1944r. pamiętam jeszcze osoby o ps. "Wujcio" "Romeo" "Wołodyjowski" "mucha" "Kotwica" "Kostek". Ps. Wołodyjowski - pamiętam nazywał się Olszewski Edward a Romeo nazywał się Strzelecki Henryk wiele osób nie pamiętam. Zdjęcia i dokumenty z tego okresu zniszczyła moja mama po wojnie w okresie terroru komunistów.

Pamiętam że przed wcielenie do oddziału w wielka Sobote 1944 roku brałem udział w zasadzce i odbiciu aresztowanego "Floriana" późniejszego członka oddziału . z oddziałem brałem udział w walce na stacji kolejowej Zemborzyce o zdobycie broni . Był to koniec czerwca 1944 r. Dowódca był nowy oficer "ps. Jacek" który został tam ranny w nogi. Walczyliśmy z ochrona stacja kolejowej pamiętam broniące się w bunkrze .

Brałem również udział w regularnych potyczkach partyzanckich. Miejscowości i dat walk już dokładnie nie pamiętam Po tych walkach oddział miał przejść pod kierownictwo AK i Powstaniu Warszawskim. Był to lipiec 1944 roku i już czyniliśmy przygotowania w kierunku warszawy . w tym też czasie / przed wkroczeniem wojsk polsko - radzieckich / nadszedł rozkaz o rozwiązaniu naszego oddziału. Broni zdawaliśmy na zaprzęgi konne. Wracając do kolejnej spotkalismy już wojska rosyjskie.

Wrocikiem do pracy w ogrodnictwie wraz z ojcem W kwietniu 1945 r. wrociliśmy do Lubonia gdzie ojciec posiadał ogrodnictwo.

W 1948 roku odbywałem służbę czynną w Marynarce Wojennej następnie pracowałem pływając na statkach Polskich linii Oceanicznych i innych. Od 1987 roku jestem na emeryturze.

Starając się o przynależność kombatancka pragne wrocic pamiecia do walczacych kolegow, oraz potwierdzic swa tozsamosc jako Polaka tamtego okresu.

Licze na Panska pomoc w zakatwieniu formalnosci.

Z powazaniem

Jan Haraszkiewicz:

*Haraszkiewicz*